

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛  
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt.  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ☛☛☛☛  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

## „Być albo nie być“ p. Grabskiego

Dzisiaj odbędzie się głosowanie nad zaufaniem dla rządu  
Co powiedział w tej sprawie marsz. Rataj sprawozdawcy „Głosu Polskiego”  
Opozycja stępiała w trzęsawisku kompromisów sejmowych

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego dyskutowano w kuluarach i poszczególnych klubach nad głosowaniem dzisiejszym, które najprawdopodobniej w godzinach popołudniowych da p. Grabskiemu odpowiedź na pytanie „Być, albo nie być”.

Wniosek o wyrażeniu votum nieufności jest trzy.

Pierwszy, krótki zupełnie kategoryczny „Wyzwolenia” opiewający: „Sejm wyraża rządowi votum nieufności”.

Drugi domagający się komisji śledczej, która w ciągu sześciu dni przedstawi sprawozdanie sejmowi.

Trzeci łagodniejszy (posła Thugutta), który stawia tezę powołania komisji „dla kontroli i współpracy z rządem”.

P. Grabski oświadczył już onegdaj, iż przejście każdego z tych trzech wniosków będzie uważał za wyrażenie votum nieufności.

Zasadnicze jednakowoż znaczenie ma fakt, który z tych trzech wniosków będzie głosowany najpierw.

W tej sprawie zwrócił się nasz korespondent do marszałka Rataja.

P. marszałek oświadczył, iż głosowanie odbędzie się w kolejności zgłoszenia wniosków, to znaczy tej, jaka podana jest powyżej. Jeżeli wszystkie trzy wnioski odpadną, co wobec stanowiska P. P. S. jest rzeczą bardzo możliwą, natenczas projekty p. Grabskiego pójdą do komisji skarbowej, która w ciągu tygodnia ma je opracować i przedstawić izbie.

Jeżeli zaś którykolwiek z nich przejdzie — będziemy mieli przesilenie.

W pewnych kołach wyrażano wczoraj zdanie, że o ile przejdzie pierwszy kategoryczny wniosek „Wyzwolenia”, głosowanie następne nie będzie już miało sensu. Pogład ten jest błędny. Sejm może powiedzieć, że niema wogóle już dzisiaj zaufania do p. Grabskiego, lub też może powiedzieć, iż chce dopiero przekonać się o jego go-

si... ce przy pomocy specjalnej komisji i dopiero wtedy tę nieufność wyrazi.

W każdym razie wszystkie kluby sejmowe na dzień dzisiejszy zarządziły generalną mobilizację swych członków do Warszawy.

### Targi kompromisowe Opozycja idzie na ustępstwa

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpocznie się o godz. 10-ej z rana. Na liście mówców został tylko jeden pos. Bryl. Natychmiast po nim zabierze głos p. Wł. Grabski, aby udzielić odpowiedzi na czynnione mu zarzuty w dyskusji i określić stosunek rządu do zgłoszonych wniosków.

W ciągu dnia wczorajszego pomiędzy autorami wniosków o komisji siedmiu, a rządem szły poufne układy, w których jako pośrednik występował pos. Chaciński (Ch. D.).

W układach tych wynaleziono kompromis, mianowicie: klub Ch. D. zapropnuje żeby wnioski o komisji siedmiu (wnio-

ski pos. Byrki i Thugutta) odesłano wraz z trzema projektami sanacyjnymi do komisji. W ten sposób Sejm miałby do przegłosowania dzisiaj tylko dwie sprawy:

1) wniosek „Wyzwolenia” o votum nieufności dla rządu, wniosek ten prawdopodobnie nie uzyska większości;

2) wniosek o odesłaniu do komisji 3-ch projektów razem z propozycją komisji nadzwyczajnej, ten drugi wniosek ma większość zapewnioną.

I w ten sposób przesilenie będzie zlikwidowane.

Rząd nie otrzyma ani votum nieufności, ani votum zaufania.

Jak słyszeliśmy pos. Byrka gotów jest zgodzić się na kompromis, proponowany przez pos. Chacińskiego, ale chciałby zaopatrzyć go w nieprzejmą klauzulę, że komisja przedstawi swoje orzeczenie w ciągu 24-ch godzin.

Ta klauzula również nie jest niebezpieczna dla rządu, ponieważ oczywiście nie może być mowy o rozpatrzeniu 3-ch projektów sanacyjnych w ciągu 24-ch godzin.

Tak oto wielka burza polityczna utonie w trzęsawisku sejmowym.

## Więźniów bito i wlewano im wodę do nosa

Stwierdził to na plenum Sejmu sam wiceminister sprawiedliwości p. Siennicki

Dalszy ciąg wielkiej debaty sejmowej nad budżetem

Nasz warszawski koresp. telefonuje: Wczorajsze posiedzenie sejmowe, na którym dyskutowano nad sytuacją gospodarczą i nad wnioskiem sanacyjnym rządu, nie przyniosło nic nowego. Występowali przedstawiciele drobnych klubów reprezentujących mniejszości narodowe, a z większych ugrupowań rozległ się głos tylko chrześcijańskiej demokracji, którą reprezentował pos. Romocki.

Wybrał on sobie za oliarę ministra pracy p. Sokala i jemu wyraził votum nieufności dyskretnie milcząc o tem, jaki jest stosunek klubu do rządu.

Pod koniec posiedzenia zupełnie niespodzianie rozegrał się incydent coprawda z ogólną sytuacją nie mający nic wspólnego, ale tem niemniej niezwykle charakterystyczny.

Pos. Wojewódzki (Niez. Partja Chłop.) poruszył sprawę katowania rusinów na kresach.

Nieraz już o tem była mowa i rząd nie kwapił się z odpowiedzią.

Wczoraj wiceminister sprawiedliwości p. Siennicki wykazał niebywały pośpiech i udzielił odpowiedzi natychmiast, ale odpowiedź ta była jedyną w swoim rodzaju.

P. Siennicki stwierdził, że jeżeli bito tylko kilku z 200 aresztowanych w Białymstoku, to to jest drobnostka, a jeżeli nawet wlewano komu wodę do nosa to też nic nie

szkodzi, bo podobno nie zostało po tem śladu.

Odpowiedź ta wywołała oburzenie na ławach lewicy, poseł Frostig zażądał natychmiastowej dyskusji.

Marsz. Rataj uspokoił namiętności obiecując, że dzisiaj przegłosuje wniosek pos. Frostiga.

Incydent z p. Siennickim wtrącony w ogół dyskusji politycznej nie odbija się na zasadniczym głosowaniu, które nastąpi nieodwołalnie dzisiaj.

### Przebieg posiedzenia sejmowego

Sejm na dzisiejszym rannem posiedzeniu przystąpił do dalszej dyskusji budżetowej. Pierwszy zabrał głos

pos. Romocki (Chrz. D.).

### WSZYSTKIEMU WINIEN MIN. SOKAL.

Mówca ten wstęp poświęcił sprawom polityki zagranicznej, w szczególności wynikom konferencji w Locarno, zarzucając min. Skrzyńskiemu niedość jasne patrzenie na rzeczywistość, przyczem zapowiedział, że stronnictwo jego będzie żądało obmyślenia innych środków stworzenia większej gwarancji dla naszych granic zachodnich.

Omawiając w dalszym ciągu swego przemówienia poszczególne działy administracji państwowej, poseł Romocki co do spraw wewnętrznych zarzuca niewystarczającą dotychczas walkę z bandytyzmem, brak koordynacji w stępowaniu óżnych

władz oraz lekceważenie interesów obywateli.

Co do spraw gospodarczych — mówca twierdzi, że dopiero zachwianie się kursu złotego zwróciło uwagę rządu na konieczność ochrony i popierania produkcji krajowej. Mówiąc o kwestji przedłużenia dnia pracy, mówca zwraca uwagę na konieczność traktowania tej sprawy łącznie ze stanem rzeczy, istniejącym w Niemczech. Krytykuje tu działalność min. Sokala, która — zdaniem mówcy — godzi w interesy robotnika polskiego przez osłabianie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu. Stronnictwo mówcy nie ma zaufania do min. Sokala, a zapowiedziana przez rząd politykę umiarkowanego protekcjonizmu, zdaniem posła Romockiego, powinna dążyć do modernizacji naszego przemysłu i do utrzymania cen hurtowych o ile możliwości na jaknajniższym poziomie. Jedną z najpilniejszych potrzeb gospodarczych jest ożywienie kredytów i to przedewszystkiem kredytu krótkoterminowego. Co się tyczy utrzymania parytetu złotego, to mówca nie jest zwolennikiem osiągnięcia tego celu drogą interwencji. Przy ściąganiu podatków mówca zarzuca rządowi zbyt optymistyczne ocenianie zdolności płatniczej ludności. Przeszedłszy wreszcie do budżetu, poseł Romocki stwierdza, że jest on nie realnym po stronie dochodów, nieoszczędnym zaś po stronie wydatków. Brak przewidywania finansowego zaznacza się szczególnie w budżecie min. spr. wojsk. Co do ustaw sanacyjnych, to mówca wypowiada się za odesłaniem ich do komisji.

### 700 STRONIC NADUŻYC.

Poseł Chądzyński (N. P. R.)

twierdzi, że obok kryzysu ekonomicznego i finansowego przeżywamy kryzys polityczny, polegający na rozbiću się stronnictw poprzedniego i obecnego sejmów i niemożności stworzenia kompromisu i większości parlamentarnej. Nietylko rząd jest winien, jak tego dowodzą, upraszając sobie sprawę, posłowie Frostig i Byrka, trzeba zejść głębiej i siebie, to jest sejmowi, nie oszczędzać.

Pos. Chądzyński polemizuje dalej z twierdzeniem, jakoby przyczyną trudności i upadku produkcji były ciężary społeczne. Rozważa przytem warunki płacy w naszym przemyśle w porównaniu z warunkami płacy w przemyśle zagranicznym oraz kosztu świadczeń, dalej dochodzi do wniosku, że warunki płacy w naszym przemyśle są niższe, zaś świadczenia społeczne wynoszą u nas 11,8 proc. kosztów produkcji, podczas gdy w Niemczech wynoszą 16,6 proc. produkcji. Ogólne obciążenie na opiekę społeczną, łącznie z podatkiem wynosi u nas 6,5 złotych, a w Niemczech 54 złote. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca dłużej zatrzymuje się nad zagadnieniem konsumpcji, poczem przechodzi do kwestji bezrobocia, ubolewa, że pośród bezrobotnych, których liczba już dochodzi do 300,000 osób, zaledwie 60 proc. pobiera zasiłki.

Omawiając budżet, poseł Chądzyński dowodzi, że faktycznie preliminarz budżetowy na rok przyszły z powodu spadku kursu złotego zawiera oszczędność blisko 600 mlj. zł.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś

# Od Wersalu do Locarno

Z ogłoszonych dokumentów widać, że niepokojące wieści o wyniku konferencji były uzasadnione. Pomiedzy właściwym paktem reńskim a traktatami arbitrażowymi z Polską i Czechosłowacją jest ogromna różnica: tamten stanowi zbiorową gwarancję nietykalności odnośnych granic, wykreślonych przez traktaty wersalski, gdy tymczasem wymienione traktaty nie zawierają żadnej gwarancji, a tylko wyrażają postanowienie obu państw regulowania swych sporów na drodze pokojowej. Jak wiadomo, Francja chciała zostać poręczycielką owych traktatów i tym sposobem uzyskać podstawę prawną do ewentualnej interwencji, ale jej żądanie zostało przez Stresa odrzucone. Niema tedy pomiędzy pokojem na zachodzie i wschodzie pożądanego i zapowiedzianego junctum.

Sojusz obronny Francji z Polską, mający wejść w wykonanie w razie napaści niemieckiej, jest umową postronną tych dwóch państw i nie należy do zespołu aktów podpisanych przez rządy, reprezentowane w Locarno. Czy na podstawie tego sojuszu Francja może się w danym razie domagać zwolnienia od krępujących zobowiązań paktu reńskiego, które dla wojsk jej zamykają strefę zdemilitaryzowaną i terytorjum niemieckie?

Z dokumentów zdaje się wynikać, że dla uczestników paktu reńskiego fakt sojuszu francusko-polskiego jest pod tym względem bez znaczenia, a miarodajnym mogłoby być tylko upoważnienie dla Francji z ramienia ligi.

Pakt reński nie zabrania bynajmniej nasze sojusznicze wystąpić czynnie w obronie Polski i bez upoważnienia ligi, chodzi tylko o praktyczną wykonalność odnośnej akcji z punktu widzenia militarnego. Czy Francji przysługuje prawo wysłania swego wojska do Polski przez Gdynię dla obrony terytorjum polskiego, Nikt o tem nie wątpi. Prawo byłoby całkowicie po jej stronie, tylko celowość podobnej operacji byłaby gorzej, niż wątpliwa. Jest to punkt nader ważny a rozmyślnie zaciemniony w tendencyjnych komentarzach. Nie chodzi bowiem o możliwość trwania sojuszu francusko-polskiego pomimo paktu, lecz o jego skuteczność w krytycznej chwili.

Postępowanie arbitrażowe stosuje się tylko do sporów prawnych i powinno się opierać na traktatach międzynarodowych. Wynika z tego, że kwestja granic nie podlega tej procedurze. Ale i to oznacza to wcale, iżby sama kwestja miała być nietykalna. Niemcy przeprowadzili w traktacie rozrótnienie sporów prawnych i politycznych — pierwsze podlegają arbitrażowi, drugie przechodzą przez orzeczenie komisji pojednawczej, a ostatecznie idą do ligi narodów. Oczywiście Niemcy rezerwują sobie możliwość wytoczenia przed to forum kwestji naszych granic zachodnich na podstawie art. 19 statutu ligi. Wiadomo, że wyrok ligi nie posiada dla stron mocy obowiązującej, ale tą drogą Niemcy mogłyby postawić kwestję granic, a następnie mieć jej otwartą tak długo, aż okoliczności pozwoliłyby im zaryzykować otwartą napaść.

W kwestji art. 16 Niemcy otrzymały od uczestników konferencji obietnicę poparcia ich stanowiska w lidze; do postanowie-

nia tego przyłączyła się i Polska, która na tym punkcie złożyła widoczną ofiarę ze swego bezpośredniego interesu.

Niema żadnej racji oddawać się z powodu Locarno optymizmowi i dopatrywać się w niem sukcesu naszej dyplomacji. O ile pokój zyskał mocne zabezpieczenie na zachodzie, o tyle na wschodzie stracił w znacznym stopniu tą podstawę, jaką mu dawał traktat wersalski. Nie ludźmy się — w Lo-

carno zainaugurowano pracę podważania tego traktatu i założono maszynę, która m działać w tym kierunku. Nie należy zresztą wpadać w przesadny pesymizm i wyobrażać sobie, że w kołach dyplomacji europejskiej uknuto spisek na państwo polskie i że los nasz jest przesądzony. Tak bynajmniej nie jest. Bezpieczeństwo nasze zmniejszyło się, ale wrogowie nasi nie mają wcale do osiągnięcia swych celów tak

gładkiej drogi. Jeżeli Anglja krępuje zapomocą paktu reńskiego Francję, jeszcze to nie znaczy, iżby zapewniała Niemcom swoją i innych państw neutralność w razie napaści. Ogólna tendencja paktu jest pokojowa, a więc w zasadzie przeciwna temu, kto ów pokój chciałby naruszyć. Ale nasza polityka ma teraz poważne zadanie wzmocnienia tego pokoju w najbliższym sąsiedztwie. J. Mazurski.

## P. P. S. żąda redukcji armji do 150.000 ludzi i skrócenia służby wojskowej do jednego roku

Min. Sikorski psuje budżet i przeszkadza w pacyfistycznej pracy min. Skrzyńskiego

Nasz warszawski korespondent (B) telefonicznie:

W dniu wczorajszym pos. Żuławski (PPS) zapowiedział złożenie przy opracowaniu budżetu ministerstwa spraw wojskowych wniosku o redukcję stanu liczebnego wojska i skrócenia służby wojskowej do jednego roku.

W związku z tem dowiadujemy się, iż poseł Żuławski w następujący sposób motywuje swój wniosek:

Uważa on, iż 200-tysięcznej armji nie może utrzymać słaba ekonomiczna Polska, zaś prawdziwa siła bojowa państwa opierać się musi nie na suchej liczbie umundurowanych obywateli, ale na sile e-

konomicznej państwa, które w razie wojny może dostarczyć sobie środków pieniężnych na jej prowadzenie.

Liczbę 200 tysięcy wojska i 2 lata służby wojskowej uważa poseł Żuławski za coś karykaturalnego w państwie o 27 milionach ludności.

Najjaskrawszą ilustracją jest fakt, iż Rosja o 160 milionach ludzi, zmilitaryzowana całkowicie przez imperjalizm sowiecki ma 500 tysięcy wojska, a więc stosunek armji do ogółu ludności w obu państwach jest rażąco różny.

Poseł Żuławski zamierza również powołać się na niedawną sprzeczkę ministra Skrzyńskiego z ministrem Sikorskim, w której pierwszy twierdził, iż minister spraw wojskowych przez swoje ciągle wymagania budżetowe dla armji psuje i przeszkadza w jego robocie pacyfistycznej na terenie międzynarodowym.

## P. Linde powinien stanąć przed sadem wraz z całą radą zarządzającą P. K. O. za nadużycia w tej instytucji

Nasz warszawski korespondent telefonicznie:

Klub P. P. S. zgłosił wczoraj interpelację do min. skarbu w sprawie nadużyć prezesa P. K. O. p. Huberta Lindę.

W motywach do interpelacji klubu P. P. S., streszcza rewelacja zamieszczona w „Robotniku” i wskazuje, że stojący na czele instytucji człowiek okazał się niesummiennym i nieuczciwym, co może się zdarzyć w każdej instytucji, natomiast już niebywałem jest, że dotychczas nie przedsięwzięto kroków dla zabezpieczenia kasy przed stratami, wynikającymi z transakcji p. Lindęgo i że dotychczas nie postawiono na czele kasy człowieka, którego osoba dawałaby gwarancję uczciwego i umiejętnego prowadzenia agend P. K. O.

Klub P. P. S. zapytuje ministra skarbu:

- 1) Czy skłonny jest przeprowadzić śledztwo przeciwko p. Lindemu i
- 2) przeciwko wszystkim poszlakowanym o spółudział z p. Lindem,
- 3) Czy skłonny jest przeprowadzić śledztwo przeciwko członkom komitetu zarządzającego mianowanemu przez rząd.
- 4) Co zamierza uczynić, aby uniemożliwić na przyszłość podobne nadużycia.
- 5) Czy zamierza rozciągnąć rewizję w P. K. O. na dział kredytowy.

W dniu wczorajszym p. Hubert Linde na posiedzeniu rady zarządzającej P. K. O. wygłosił przemówienie pożegnalne, życząc instytucji dalszego rozkwitu.

W imieniu rady dziękował p. Lindemu prezes komisji budżetowej sejmu pos. Zdziechowski.

## Niemcy poruszają w lidze sprawę Gdańska Gdańscy nacjonaliści opracowują specjalny projekt

GDANSK, 22 października. W kołach nacjonalistów gdańskich zauważyć się daje przyspieszona działalność polityczna w związku z przystąpieniem Niemiec do ligi narodów i z wszczęciem ponownem debat nad sprawą gdańską. Stronnictwo niemiecko-narodowe opracowuje specjalny projekt w tej sprawie, który ma być skoń-

czony w połowie listopada, t. j. wtedy, gdy Niemcy zgłoszą swoje przystąpienie do ligi. Niemcy na jednej z pierwszych sesji ligi poruszają kwestję mniejszości narodowych oraz sprawy gdańskie, rozpoczynając tym sposobem systematyczną kampanję przeciw Polsce.

## Myśl utworzenia gigantycznego banku celem stabilizacji finansów na całym świecie

NOWY JORK, 20 października. Prezydent niemieckiego Reichsbanku dr. Schacht nie zamierza zabiegać o pożyczkę, lecz zetknąć się z różnymi osobistościami finansowymi. Prezydent niemieckiego banku państwowego wyraził przekonanie, że polityka zapoczątkowana przez plan Dawesa i kontynuowana w Locarno potrafi doprowadzić świat ku lepszej przyszłości.

Według informacji z Londynu podróż dr. Schachta ma jeszcze inny cel, mianowicie zamierza on spotkać się w Londynie z bawiącym tam obecnie dyrektorem Banku Angielskiego Normanem, który zamierza kontynuować zapoczątkowane podczas swego ostatniego pobytu w Ameryce rokowania w sprawie połączenia banków eu-

ropejskich na wzór Federal Reserve Bank. W opracowaniu tego planu brał także udział dr. Schacht.

W Londynie i Nowym Jorku ten międzynarodowy instytut bankowy miałby mieć dwie centrale, podczas kiedy w Berlinie i Paryżu miałyby zostać utworzone filje zależne od Londynu. Poważna ilość banków miała już oświadczyć swą gotowość utworzenia specjalnych funduszy dyspozycyjnych, które w pilnych wypadkach miałyby być zużyte na poparcie banków w drodze wzajemnych kredytów.

W ten sposób Norman zmierza do stabilizacji międzynarodowych finansów i uniemożliwienia wahań kursów i ich szkodliwym skutkom dla handlu i przemysłu.

## Walki w Syrii i w Marokku

WASZYNGTON, 22 października. — (AW). Wobec nadesłanych tutaj wiadomości o fakcie pogarszania się z dnia na dzień sytuacji w Syrii, zakomunikowanych rządowi Stanów Zjednoczonych przez konsula amerykańskiego w Beyrucie, polecono telegraficznie torpedowcowi Stanów Zjednoczonych, stacjonowanemu w Gibraltarze, natychmiastowe udanie się do Aleksandrii, by ewentualnie chronić w portach syryjskich obywateli amerykańskich na wypadek, gdyby groziło im niebezpieczeństwo ze strony powstańców.

LONDYN, 22 października. (AW). — Mimo entuzjastycznych głosów źródeł hiszpańskich, donoszących w komunikatach o zwycięstwie hiszpańskiem w Marokku, okazuje się jednak, że wojna tam trwa i to z niemniejszą, niż dotychczas, zaciętkością.

Wzgórze Bibana, zajęte przez oddziały francuskie we wrześniu r. b., zostało z powrotem przed kilku dniami opanowane przez riffenów.

## Nowa Legenda o Mikołaju II

Ex-car żyje w Anglii

PARYŻ, 21 października. Pewne koła emigracji rosyjskiej usiłują wskrzesić legendę o tem, że Mikołaj II nie został zamordowany przez bolszewików w Jekaterynburgu, lecz żyje dotychczas gdzieś w ukryciu. Ostatnio w obronie tej legendy wystąpił znany rosyjski działacz monarchistyczny ks. Golicyn-Murawlin, który utrzymuje, że Mikołaj II razem ze swoją rodziną został uratowany przez monarchistów dn. 17 lipca 1918 r. Obecnie okazuje się, że ks. Golicyn nie jest odosobniony w swojej akcji w obronie legendy o Mikołaju II. Niejaki hr. Manteufel ogłosił w prasie rosyjskiej list, w którym nietylko udawadnia słuszność przypuszczeń ks. Golicyna, lecz nawet oskarża wszystkich tych, którzy twierdzą, że Mikołaj II nie żyje, o współpracę z rządem sowieckim, któremu rzekomo zależy na tem, żeby utrwalić przekonanie o śmierci ostatniego cesarza Rosji. „Berliner Tageblatt” w korespondencji z Kopenhagi notuje pogłoski, uprzejmie rozpowszechniane pośród emigracji rosyjskiej w Danji. Według tych pogłosek żyje Mikołaj II, mieszka w Anglii i bawił niedawno w zamku Gwidere pod Kopenhagą, gdzie zamieszkuje matka jego cesarzowa Marja Teodorówna. Gazeta niemiecka dodaje, że w zamku duńskim odbyło się rzekomo pod przewodnictwem Mikołaja II ważna narada, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele rosyjskiej emigracji monarchistycznej. „Historja świata w ujrzu jeszcze, dodaje dziennik niemiecki, co powstanie z tej legendy”.

Notując te mało prawdopodobne wiadomości z obowiązku dziennikarskiego, musimy zaznaczyć, iż robia one wrażenie jakiejś zgóry uplanowanej akcji, dążącej do jakichś niejasnych celów. Rozpowszechnieniu pogłosek o utrzymaniu Mikołaja II przy życiu pośród emigracji rosyjskiej sprzyja ta okoliczność, że matka zamordowanego cesarza Rosji nie wierzy dotychczas w jego śmierć i sprzeciwia się odprawianiu nabożeństw żałobnych za jego duszę.

## Dr. Ehrenfest jedzie do Warszawy

WIEDEN, 20 października. Rokowania w sprawie uzyskania pożyczki 100 milionowej w zamian za wydzierżawienie monopolu spirytusowego zbliżają się już do pomyslnego końca.

Dr. Ehrenfest, przedstawiciel zakładu kredytowego jedzie do Warszawy, celem zakończenia sprawy.

## Czy Caillaux ustępuje?

PARYŻ, 22 października. (PAT) „Temps” zaprzecza wiadomości o rzekomej dymisji ministra Caillaux. Zamierza on zgłosić swoją dymisję tylko w tym wypadku, gdyby jego projekty ustaw sanacji finansowej nie uzyskały w izbie większości.

## Prof. F. Halpern

PIANISTA

wznowił swą działalność pedagogiczną.

Stenkiwicz 20, II p.

# Bomba, rzucona na Prezydenta

## Rzeczoznawcy, którzy nie znają się na rzeczy

### Kawa obrończa dyskredytuje ekspertyzę dynamitowych fachowców w procesie Steigera (Telefonem ze Lwowa od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Na wczorajszym posiedzeniu sądu jako pierwszy zeznaje

#### BIEGLY MARJAN LANGIEWICZ.

Opowiada, że 5 września badał bombę, rzuconą na prez. Rzplitej. Bomba leżała 2 metry od chodnika. Była złożona z materiałów wybuchowych.

**Przewodniczący:** Czy to jest ta sama bomba, która leży na stole.

**Biegły:** Odpowiada iż tak. Chociaż niektóre części są spalone, jednak posiada siłę wybuchową.

**Obrońca dr. Grek:** Czy ta bomba mogła wybuchnąć tylko wtedy, gdy ją zapalono.

**Biegły:** Tak.

**Obrońca dr. Landau:** Czy mogła wybuchnąć z samego uderzenia.

**Biegły:** Nie.

**Drugi biegły**

#### MAJOR MARJAN KOWACZ.

Ustala, iż była to bomba, a nie petarda. Materiały wybuchowe miały dość dużą siłę i mogły działać na dość dużą przestrzeń.

Jego zdaniem bomba nie wybuchła dlatego, że iskra, która zapaliła knot, była za słaba. Siła wybuchowa bomby była dość duża.

Mogłaby zniszczyć wszystko naokoło 10 metrów. Gdyby uderzyła w powóz prezydenta, całe otoczenie byłoby zabite.

**Przewodniczący:** Kto sfabrykował bombę? Dyletant czy fachowiec.

**Biegły:** W każdym razie fachowiec.

**Przewodniczący:** Zwraca się do przysięgłych, aby sobie przypomnieli, że na strychu domu przy ul. Kochanowskiej 14, gdzie mieszkał dawniej Steiger, znaleziono granaty.

**Biegły oświadcza,** że granaty były z tego samego materiału, co bomba. Zbadano tylko jeden granat. Granaty te pochodzą z fabryki niemieckiej.

**Przewodniczący ogłasza przerwę;** po przerwie

**Przewodniczący zapytuje biegłego,** dlaczego bomba nie wybuchła.

**Biegły odpowiada,** iż palił się tylko papier, w której była owinięta bomba. Przy

rzuceniu bomba z niego wypadła i nie zapaliła się.

**Przewodniczący:** Coby było, gdyby bomba spadła na prezydenta?

**Biegły:** Napewnoby go zabiła. A otoczenie o ileby nie zostało zabite, byłoby poranione.

**Dr. Landau:** Jakie składniki ma „dynamon“ prócz tych, jakie p. biegły wyliczył?

**Biegły:** Nie zajmuję się tym na tyle, abym mógł to ustalić.

**Dr. Landau:** Czy może p. biegły odróżnić bombę rosyjską od niemieckiej.

**Biegły:** Musiałbym je zbadać.

**Dr. Landau:** Czy biegły wie w jaki sposób wyrabia się „dynamon“.

**Biegły:** Nie jestem chemikiem.

**Dr. Landau:** Uważam dalsze pytania za zbyteczne. P. major jest bardzo marnym rzeczoznawcą.

#### BIEGLY POR. JAN LADROK.

Stwierdza, iż bomba składała się z „dynamonu“, żelatyny i rtęci.

**Dr. Landau:** Czy biegły nie wie dlaczego drukowany łatwiej się zapala od wydrukowanego.

**Biegły:** Nie wiem.

**Dr. Landau:** Czy przy analizie wszystko zostało dokładnie zmierzone i zważone.

**Biegły:** Nie. Bośmy nie mieli specjalnych aparatów. Wszystko było mierzone i ważone na oko.

**Dr. Landau:** Biegły powiedział, że dynamon jest zielony. Czy każdy dynamon jest zielony.

**Biegły:** Nie wiem.

**Dr. Landau:** Ile jest fabryk dynamonu?

**Biegły:** Nie wiem.

**Dr. Landau:** Jeśli pan nie wie, to ja panu powiem. Jest tylko jedna.

**Biegły:** Niestety...

**Dr. Landau:** Dlaczego niestety?

Fabryka ta znajduje się w Niemczech. Polska takich fabryk nie posiada.

**Biegły** zawstydzą się.

**Przewodniczący** bierze go w opiekę i prosi obronę, aby nie stawiała takich pytań.

**Dr. Landau:** Jeżeli biegły wypowiedzieli swój wyrok, jestem zmuszony stawiać podobne pytania.

**Dr. Landau:** Czy biegły posiada teoretyczne wykształcenie chemiczne.

**Biegły:** Wykształcenia nie posiadam, ale dużo czytałem.

**Dr. Landau:** Na jakiej więc zasadzie p. biegły tak kategorycznie wypowiedział się.

**Przewodniczący** przerywa: Jeśli obrońca nie ma więcej pytań co do istoty sprawy, zwalniam biegłego.

Na tem rozprawę zakończono.

## Czy przerwanie procesu Steigera

### Akta pojechały do Warszawy

Lwów, 22 października. (Specjalna służba telegr. „Głosu Polskiego“). Prezydium lwowskiego sądu karnego otrzymało wezwanie od ministra sprawiedliwości, aby natychmiast przysłać do Warszawy wszystkie akta procesu i śledztwa w sprawie Steigera. W związku z tem odbyła się konferencja przy udziale przewodniczącego trybunału radcy Frankego, prezesa sądu Howla, prokuratorów Hryniewieckiego i Szwałaka. Na konferencji została omówiona sprawa ewentualnego przerwania procesu.

## Jasne palto jest, Olszański zniknął

### Dzisiaj odbędzie się posiedzenie ministrów, poświęcone sprawie Steigera

Nasz warszawski korespondent (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym wiceprezes koła żydowskiego poseł dr. Rozmarin miał konferencję z p. ministrem Skrzyńskim w sprawie otrzymanych z Berlina aktów sprawy Olszańskiego. Konferencja jednakowoż nie doszła do skutku, gdyż dopiero na dzisiaj wyznaczone zostało posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów, na którym minister sprawiedliwości Zychliński referuje dotychczas posiadane wiadomości o zeznaniach Teofima Olszańskiego. Przypuszczają, iż akta wysłane z Berlina, o czym „Głos Polski“ już wczoraj donosił, nadejdą do Warszawy pociągiem pospiesznym i komitet polityczny zajmie się ich rozpatrzeniem.

W związku z tem posiedzeniem został telegraficznie wezwany do Warszawy nadprokurator lwowskiego sądu okręgowego p. Malina, który otrzyma z ministerstwa sprawiedliwości odnośne instrukcje.

W godzinach wieczornych jedna z redakcji pism żydowskich w Warszawie otrzymała depezę prywatną z Berlina, że w pewnych rękach znajduje się tam owo jasne palto z wewnętrzną kieszenią, które tylokrotnie wspomniane było w procesie i które Olszański, jak sam zeznał, krytycznego dnia nosił na sobie.

Jednocześnie depeza donosi, iż policja całej Rzeszy niemieckiej otrzymała rozkaz poszukiwania Olszańskiego, który ma się znajdować w Malborgu (Marjenburg).

# Przyznają się do zastrzelenia dwóch wściekłych psów

## -- powiedział przed sądem Muraszko, oskarżony o zamordowanie Bagińskiego i Wieczorkiewicza

NOWOGRÓDEK, 22 października. — Dzisiaj rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko Józefowi Muraszce, oskarżonemu z art. 453 K. K. o zabójstwo przeznaczonych do wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Obradom przewodniczy prezes sądu okręgowego Lucjan Bochwic, oskarżają prokurator Rudnicki i prokurator Kaduszkiewicz. Obronę stanowią adw. Stanisław Szurlej i Marjan Niedzielski. W imieniu powództwa cywilnego występują adw. Buracz i Honigwill.

#### CO MÓWI MURASZKO.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu Muraszce, który przyznał się do winy, mówiąc:

„Przyznaję się do zastrzelenia dwóch wściekłych psów“, za co przewodniczący musiał przywołać go do porządku.

Opowiadając o przeżyciach swoich z czasów pobytu w Rosji sowieckiej pod sądny twierdzi, że doznał tam szeregu krzywd, poczem podał przebieg swej służby wojskowej w formacjach polskich w Rosji, w armji polskiej, oraz w policji państwowej. Dalej pod sądny oświadczył, że w życiu przyświecała mu zawsze idea miłości ojczyzny i dlatego przestępstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza specjalnie go oburzyły. Zabójstwa dokonał w silnym podnieceniu, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co czyni.

#### ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Przystąpiono do badania świadków.

Pierwszy zeznawał inspektor bezpieczeństwa publicznego, Konrad Machiewicz, który z polecenia władz centralnych zaraz po zabójstwie przeprowadził dochodzenie, czy ze strony administracji nie było jakiego formalnego zaniechania, któreby mogło ułatwić dokonanie tego czynu. Świadek stwierdził, że dochodzenie nie ujawniło żadnej istotnej winy władz administracyjnych. Jedynie stołpeckiemu wytknięto pewne formalne zaniechania.

Dalej zeznawał starosta stołpecki Zajczkowski, który opisał przebieg wypadków, poprzedzających wymianę, potem

wydał pochlebna opinię o Muraszce, zaznaczając jednak, że pod sądny robił na nim wrażenie człowieka nerwowego.

Następnie szereg świadków drobniogowo opisał przebieg całego zajścia.

Dalsza kategoria świadków składała się z b. przełożonych i kolegów pod sądny. Świadkowie ci scharakteryzowali Muraszkę, jako sumiennego, rzetelnego i odważnego pracownika o usposobieniu jednakże nerwowym, a nawet gwałtownym.

Po przerwie obiadowej przystąpiono ponownie do dalszego badania świadków, poczem po przesłuchaniu prezesa komisji repatriacyjnej Kalinowskiego, dalsze badania świadków odroczone do jutra.

## Grecy zajęli Petrycę

### Bułgaria chce ogłosić mobilizację

LONDYN, 22 października. (PAT). — Pisma donoszą z Aten, że Grecy zajęli Petrycę. Według informacji z Sofji Bułgaria postanowiła zaprotestować wobec ligi narodów przeciwko najściu wojsk greckich na terytorjum bułgarskie, oraz domagać się od sprzymierzonych upoważnienia do ogłoszenia mobilizacji w celu obrony nie naruszalności terytorjum bułgarskiego.

#### Kto winien?

Jak zwykle jedna strona zwala na drugą

SOFJA, 22 października. (PAT). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi:

Wczoraj o godzinie 14-tej, gdy oficer bułgarski oczekiwał od Demir Kapu oficera greckiego, w celu przeprowadzenia wraz z nim dochodzeń, żołnierze Grecy otworzyli ogień i usiłowali przedostać się w głąb terytorjum bułgarskiego.

Rząd bułgarski poczynił nowe kroki w Atenach, domagające się wydania zarządzeń, celem położenia kresu zajściom i nalega na konieczność powołania komisji śledczej.

Urzędowo zaprzeczają podanym przez źródła greckie wiadomościom, jakoby Bułgarzy pierwsi zaatakowali posterunki greckie i zajęli niektóre wzgórze.

## Sanacja stosunków egzekucyjnych

### Nie wolno sekwestrować warsztatów rzemieślniczych ani sprzętów domowych

#### Podatek przemysłowy będzie rozłożony na raty bezprocentowe

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W dniu wczorajszym zgłosiła się w ministerstwie skarbu delegacja centralnego związku rzemieślników w sprawie rezolucji, uchwalonych na ogólnym zjeździe organizacji rzemieślniczych, który odbył się przed niedawnym czasem w Warszawie. Delegacji oświadczone, iż w porozumieniu z p. premierem uwzględniono część dezyderatów, przedstawionych

przez związki rzemieślnicze.

Rezultatem uwzględnienia postulatów rzemieślniczych w dziedzinie podatkowej jest: wydanie zarządzenia o rozkładaniu na raty bezprocentowe podatku przemysłowego za I półrocze 1925 r., oraz wydanie okólnika do instancji wykonawczych w sprawie sekwestracji. Mianowicie odpowiednim urzędem polecono nie sekwestrować warsztatów rzemieślniczych oraz sprzętów domowych.



## O ubezpieczeniu robotników sezonowych

### Posiedzenie Z. O. funduszu bezrobocia

W dniu 21 października r. b. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Z. O. F. B. w Łodzi pod przewodnictwem inż. Kuliczowskiego. Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa ubezpieczenia robotników sezonowych magistratu m. Łodzi.

Uchwalono zwrócić się do zarządu głównego funduszu bezrobocia o zdecydowanie w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych, zatrudnionych przez magistrat m. Łodzi, a nieubezpieczonych w F. B., którzy zostali zwolnieni z powodu braku pracy, biorąc pod uwagę, że robotnicy wykwalifikowani podlegają zabezpieczeniu w myśl rozp. R. M. z dnia 11-go marca 1925 r., niewykwalifikowani w myśl art. 5 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. z równoczesnym zastosowaniem rozp. min. pr. i op. społ. z dnia 27 maja 1924 r. paragraf 1.

## Podziękowanie Straży Ogniowej

Zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej składała serdeczne podziękowanie zarządowi i członkom towarzystw śpiewających, a mianowicie: św. Cecylii przy kościele św. Anny, Echo, Hieronimusz, Hejmał, Hazomir, tow. śpiew. przy kościele św. Jana, Lira, Montuski, Szopena, tow. śpiew. przy kościele św. Trójcy i chórowi V oddz. straży ogniowej, pp. dyrygentom chórów: M. Barczewskiemu, A. Bautzemu, A. Charubie, I. Fajwyszycowi, M. Królikowskiemu, A. Pędzimeżowi, F. Pohlowi, K. Prosnakowi, Stabernakowi i Szczepańskiemu, oraz wszystkim tym, którzy pracą swą i ofiarami przyczynili się do uświetnienia rezultatów zbiórki na rzecz naszej Straży.

## Handlowcy pabjannicy organizują się

Dnia 16 b. m. w Domu Ludowym w Pabjanicach odbyło się organizacyjne zebranie oddziału pabjanickiego związku zawodowego handlowców polskich w Łodzi (ul. Piotrkowska Nr. 108).

Po zagajeniu zebrania przez p. Fuchsa, przewodniczącym wybrano p. Ebenryttera i na asesorów pp. Prassego, Sumińskiego i sekretarza T. Śmiątkowskiego. Na wniosek p. Fuchsa uchwalono jednogłośnie otworzyć oddział wyżej wymienionego związku i przystąpić do odczytania statutu związku. Następnie po dłuższej dyskusji przyjęto projekt regulaminu dla oddziału, który ma być jeszcze zatwierdzony przez walne zgromadzenie członków centrali w Łodzi.

Po wyborze komisji organizacyjnej, w skład której weszli pp. Prasse, Skwarka i Sumiński, uznano zebranie za zamknięte, zobowiązując komisję organizacyjną do natychmiastowej legalizacji oddziału.

## Zjazd agentów handlowych

Skutki obecnego ciężkiego położenia gospodarczego najbardziej zaciążyły na agentach handlowych.

W celu zastanowienia się nad środkami, mogącymi uchronić ten zawód od ostatecznej ruiny, w dniu 8 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd agentów handlowych, organizowany przez stowarzyszenie przedstawicieli handlowych w Warszawie.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych w Warszawie, Królewska 16, najpóźniej do dnia 1 listopada b. r.

## Bacność, służba domowa!

Służba domowa (kucharki, młodsze, podmłodsze, zmywaczki, pomocnice kuchenne, służba restauracyjna etc.) podjęła walkę o zbiorową umowę na 1926 rok na gruncie Łodzi.

W niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się wiec służby domowej w lokalu O. K. Z. Z. (Narutowicza 50). Związek wzywa na wiec całą służbę domową. Zbiorowa umowa położy kres wszelkim nadużyciom i zapewni możliwe warunki pracy.

## Five o'clock na rzecz „Pomocy”

W niedzielę dnia 25 października odbędzie się w sali miłośników muzyki, Traugotta Nr. 1 (a nie w Białej sali Manteuffla, jak poprzednio było ogłaszane) five o'clock na rzecz towarzystwa „Pomoc” z wielce urozmaiconym programem artystycznym.

Tańce do godziny 2-iej w nocy.

# Miłe złego początku lecz koniec żaloszny

## Oto morał, który nasuwa żaloszny fakt wstrzymania robót kanalizacyjnych

### Za trick agitacyjno-wyborczy p. vice-prezyd. Wojewódzkiego drogo zapłaci Łódź

Od dwóch dni wydział budowy kanalizacji i wodociągów przystąpił, zgodnie z uchwałą komitetu budowy do likwidacji robót kanalizacyjnych.

Dalsze kontynuowanie robót kanalizacyjnych, którym sprzyjały jak dotychczas warunki atmosferyczne, stało się ze względów finansowych niemożliwe, gdyż wydział budowy kanalizacji został całkowicie pozabawiony zasobów pieniężnych, nie wyczerpawszy przeznaczonej dlań w budżecie sumy 5 milionów złotych.

Magistrat zlekceważył swe zobowiązania finansowe wobec wydziału tego i udzielił mu tylko tyle, ile otrzymał z 2-ech rządowych pożyczek, to zn. 3.600.000 zł.

Ponieważ zaś inż. Skrzywan prowadził roboty, mając na uwadze budżet pięciomilionowy, zabrakło mu nawet pieniędzy na likwidację robót.

System gospodarczy budowy kanalizacji zbankrutował całkowicie, tak jak to przewidzieli wszyscy, z wyjątkiem tych, którzy przewidzieć, z tytułu swego stanowiska, powinni byli.

Pan wiceprezydent Wojewódzki, który był inicjatorem tej imprezy, stał się systematycznie ironizował rzeczowe zarzuty przeciwników gospodarczej budowy kana-

lizacji, którzy podkreślali, iż przy obecnym zubożeniu społeczeństwa łódzkiego nie wolno przedsiębrać takiej kapitalnej inwestycji, jaką jest kanalizacja, kosztem tego społeczeństwa zniszczonego materialnie przez inflację i długotrwały kryzys przemysłowy i handlowy.

Nie zwracano uwagi na ciężką sytuację finansową kraju, na drożyznę pieniądza, uniemożliwiającą zrealizowanie pożyczki wewnętrznej i anormalne stosunki gospodarcze, stawiające pod znakiem zapytania otrzymanie pożyczki zagranicznej, i bez planu sfinansowania tej budowy, uchwalono li tylko w celach agitacyjno-wyborczych przystąpić do budowy.

Raz po raz wynajdywano coraz to sensacyjniejsze plany sfinansowania robót kanalizacyjnych, lecz plany te pozostawały w sferze projektów, gdyż były to przeważnie rachunki bez gospodarza.

Lecz oto nagle, gdy premier Grabski odmówił udzielenia pożyczki 1.200.000 zł., inż. Skrzywan znalazł się w obliczu konieczności likwidacji robót kanalizacyjnych.

I dopiero wówczas pomysłano o realnych środkach ratunku — o szukaniu pomocy u wojewody Darowskiego i pożyczce w P. K. O. pod zastaw akcji tramwajowych,

ba nawet uchwalono prosić o pomoc i zaapelować do „obywatelskiego” sumienia właścicieli nieruchomości.

Skutki tego ostatniego kroku będą fatalne — magistrat ma bowiem prosić właścicieli nieruchomości o zapłacenie prawomocnego i zatwierdzonego przez władzę nadzorcze, podatku.

Czyż magistrat nie posiada odpowiedniej egzekutywy do ściągnięcia tego podatku, czy też ustawa ta musi mieć placet związku właścicieli nieruchomości?

Likwidacja robót kanalizacyjnych w tych warunkach, w jakich jest ona obecnie prowadzona, pociągnie za sobą fatalne skutki — w pierwszym rzędzie zaostrzy ona apetyty zagranicznych oferentów pożyczki kanalizacyjnej, zamknie kredyty rządowej i poderwie zaufanie dostawców.

Słowem impreza gospodarczej budowy kanalizacji zakończyła się olbrzymim deficytem moralnym i materialnym.

Złe się stało, że magistrat tę imprezę rozpoczynał, lecz jeszcze większym błędem było jej likwidowanie przed otrzymaniem pożyczki zagranicznej.

Błąd ten zemści się srodze i może na długie lata uniemożliwić budowę kanalizacji i wodociągów w Łodzi.

S.K.

## Afera z fałszywymi przekazami P. K. O. Sledztwo jest jeszcze w toku

W związku z podaną przez nas wczoraj informacją o olbrzymiej aferze z fałszywymi przekazami, dowiadujemy się, że owe trzy firmy włókniarskie są poszkodowane przez oszustów.

Szczegółów tej sensacyjnej afery, w którą wplątany jest szereg osób nie podajemy ze względu na dobro toczącego się jeszcze śledztwa.

## Mieszkaniowa historia p. Kozaka

### Nie wykończył domu i niemal nie dostał się przez to do więzienia

(r) Niezmiernie charakterystyczną sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi.

W 1923 roku niejaka Pesa Lebowicz zawarła umowę z Ickiem Kozakiem, który budował w owym czasie dom przy ulicy Zgierskiej nr. 23, iż za sumę 160 milionów marek wynajmuje u niego 2 pokoje z kuchnią, które zajmie po ukończeniu budowy.

Ponieważ dom nie został wykończony, i skutkiem tego Lebowicz nie otrzymała mieszkania, zwołała ona sąd polubowny, który rozstrzygnął, iż Kozak winien jest oddać niewykończone mieszkanie, które Lebowicz własnym kosztem doprowadzi do stanu mieszkalnego, za co dwa lata będzie bezpłatnie mieszkała.

Kozak nie zastosował się do wyroku i Lebowiczowej do mieszkania nie wpuścił. W następstwie sprawa skierowana została do sądu pokoju, który dopatrzył się

w niej cech oszustwa i skazał Kozaka na 6 miesięcy więzienia.

Kozak założył apelację i w dniu wczorajszym sprawa była rozpatrywana przez sąd okręgowy.

Przewodniczył p. sędzia Arnold, w asystencji sędziów Wyżnikiewicza i Dudowskiego.

Obrońca oskarżonego adw. Filipkowski w długim przemówieniu uzasadniał, iż nie może być w tym wypadku mowy o oszustwie, należy raczej traktować to jako lekkomyślność ze strony Kozaka, który zawarł umowę, nie będąc pewnym czy zdoła ją wykonać.

Dlatego też obrońca wniosł o zupełne zwolnienie Kozaka od odpowiedzialności i kary.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrony i Kozaka uniewinnił, uchylając wyrok I-iej instancji.

## Z za kulis fabryki Gostomski i S-ka

### Jeden ze współników żąda rozwiązania spółki

(raw) Na ostatniej sesji, wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego okr. Łódziewskiego, rozpatrywał sprawę z powództwa współwłaściciela firmy „Fabryka cukrów i czekolady Karol Gostomski i S-ka” Mikołaja Markowskiego przeciwko współnikom Bolesławowi i Karolowi Gostomskim o rozwiązanie spółki.

Osnowa sprawy jest następująca: Mikołaj Markowski, który był rzeczywistym dyrektorem i kierownikiem fabryki, od półtora roku jest chory i nie bierze czynnego udziału w zarządzie.

W międzyczasie otrzymał on z kasy firmy 1,000 złotych gotówką oraz 9,000 złotych weksłami.

Ponieważ, nasutek swej choroby nie może pracować dalej w fabryce, prosi o rozwiązanie spółki i wyznaczenie likwidatora.

Rzecznik powołał mec. Kijawski popiera powództwo i prosi o wyznaczenie, zgodnie z ustawą, likwidatora.

Rzecznik strony przeciwnej wniosł o oddalenie powództwa i popiera akcję wzajemną, motywując to tem, iż spółka dawno już została rozwiązana, czego dowo-

dem owe 10,000 złotych wypłaconych Markowskiemu z tytułu jego udziału.

Powołuje się przytem na list żony Markowskiego, która wzywała Gostomskich do uregulowania rachunków, oraz prosi o powołanie świadków, mogących stwierdzić, iż spółka faktycznie została rozwiązana.

Mec. Kijawski uważa jednak, iż na zasadzie art. 6 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, spółka rejentalnie sporządzona, może być tylko rejentalnie rozwiązana, wobec czego nie można się powoływać na dowolne rozwiązanie spółki.

Suma zaś 10,000 złotych wypływała nie z tytułu udziału, lecz z tytułu zysków, osiągniętych przez firmę w ciągu półtora roku.

Wobec czego nie może być absolutnie mowy o powołaniu świadków, gdyż ustawa o spółkach z o. o. tego nie przewiduje.

Sąd handlowy po naradzie, przychylił się do wniosku powołań i postanowił wysłuchać świadków, stwierdzających z jakiego tytułu Markowski pieniądze otrzymał.

## Powtórzenie oratorium Haendla

### „Izrael w Egipcie”

Tow. „Hazomir” chcąc zadość uczynić życzeniom szerszego ogółu wystawia powtórzenie w sali filharmonii w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 8.15 wiecz. oratorium Haendla „Izrael w Egipcie” z udziałem wybitnych solistów, oraz chórów podwójnych. Mając na celu udostępnienie koncertu wszystkim warstwom, zredukowano ceny biletów, które w cenie od zł. 1 do 4 są do nabycia w kasie filharmonii.

## „Kobieta w mojej twórczości”

Pod takim tytułem wygłosi odczyt w nadchodzącą niedzielę dn. 25 b. m. o g. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii znakomity powieściopisarz i literat Stanisław Przybyszewski. Prelegent rozwinie temat o kobiecie w starożytności, o wyzwoleniu kobiety i jej stanowisku w średniowieczu, o kobiecie mścicielce, o największych wrogach wyzwolenia kobiety i wreszcie tego, t. j. prelegenta stanowisko wobec kobiet. Odczyt powyższy ze względu na osobę prelegenta, jako też ciekawy temat wzbudził wielkie zainteresowanie.

## Co usłyszymy dziś przez radio

### Program na 23 października

Pariz, fala 1750 m.  
21.30 — 23.00 koncert.  
Barcelona, fala 325 m.  
22.40 wieczór wokalnemu-muzyczny.  
Londyn, fala 365 m.  
Początek koncertów o godz. 14.00, 16.45, 17.45, 23.30.  
Zurych, fala 515 m.  
20.15 „Małżonek przed drzwiami” operetka.  
Wiedeń, fala 530 m.  
16.10 koncert orkiestry, 21.00 mała zaane utworu Schuberta.  
Praga, fala 550 m.  
20.00 wieczór Liszta i Wagnera.  
Berlin, fala 515 m.  
16.30 wieczór operowy (Lortzing), 20.00 „Leżni-czy” Straussa.  
Stuttgart, fala 443 m.  
20.00 — 21.30 wieczór Wagnera, 21.30 urozma-icony program wokalnemu-muzyczny.  
Frankfurt, fala 470 m.  
20.30 „Friedrich von Homburg” sztuka Kleista.  
Drezno, fala 292 m.  
20.15 wieczór operowy.  
Kraków, fala 463 m.  
20.15 wieczór muzyki rosyjskiej.  
Wrocław, fala 418 m.  
17.00 — 18.00 orkiestra, 20.30 wieczór pieśni i gra na lutni.  
Moskwa, fala 1450 m.  
17.30 — 18.14 koncert

## Przeciwko redukowaniu samorządów

### Opinia związku sejmików powiatowych o ustawach neosanacyjnych

Zarząd rady zjazdów samorządu ziemskiego (związku sejmików powiatowych Rzeczypospolitej polskiej), rozpatrzywszy przedłożone przez rząd sejmowi trzy projekty ustaw t. w. sanacyjnych, postanowił wyrazić następującą opinię:

1) Zarząd, jako organ reprezentujący dobrowolnie zrzeszone samorządy powiatowe całej Rzeczypospolitej polskiej, nie wkrocza w całość oceny wymienionych projektów i ogranicza się do wypowiedzenia się tylko co do spraw ściśle z samorządem związanych.

2) Zarząd uznaje wielką wagę dokonanej już sanacji skarbowej, a zwłaszcza ustabilizowania waluty polskiej, oraz konieczność dalszego prowadzenia akcji sanacyjnej, zmierzającej do utrzymania osiągniętych zdobyczy i uzdrowienia dzisiejszych nienormalnych stosunków gospodarczych. Sanacja walutowa i gospodarcza jest bowiem niezbędnym warunkiem prawidłowego wypełnienia zadań przez samorząd terytorjalny.

3) Postanowienia projektów ustaw „o środkach ograniczenia wydatków państwa i innych związków prawno-publicznych”, oraz „o środkach tymczasowych, zmierzających do poprawy produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego” w ustępach, dotyczących samorządu terytorjalnego, uznaje zarząd za zbędne, niecelowe, a raczej wprowadzające dezorganizację do coraz normalniej rozwijającej się działalności związków samorządu terytorjalnego, z drugiej strony zaś nie pozwalające spodziewać się realnych korzyści dla życia gospodarczego.

4) Zarząd uznaje w całej pełni konieczność dalszego prowadzenia racjonalnej akcji oszczędnościowej w dziedzinie gospodarki i administracji publicznej, państwowej i samorządowej. Organizacja, którą zarząd reprezentuje akcją oszczędnościową, w samorządzie terytorjalnym prowadzi i prowadzi, i dzisiaj może się już pochwycić poważnymi wynikami. Za największe środki, wiodące do celu, uznaje zarząd wymianę doświadczeń pomiędzy związkami samorządowymi, wzmożenie intensywności działania reprezentacji komunalnych oraz specjalnych, wewnętrznych organów kontrolnych każdego komunalnego związku, a wreszcie wykorzystywanie przez organy nadzorcze tych uprawnień, które one według już obowiązujących przepisów posiadają; i intensywniejsze wykonywanie cięższych na tych organach obowiązków. Zarząd uważa, że środki zapobiegawcze i represyjne, służące już dzisiaj organom nadzorującym działalność samorządu, są aż nadto dostateczne.

5) Zarząd uznaje, że w postępowaniu względem samorządu rząd powinien mieć na uwadze nie tylko interes dnia bieżącego, ale i względem przyszłości, a przede wszystkim wyrobienie w szerokiej masie poczucia odpowiedzialności. Tego nie zastąpią ściśle biurokratyczne zarządzenia, ani też nadawanie czynnikom biurokratycznym szczególnych uprawnień wobec samorządu z ujmą dla znaczenia czynnika obywatelskiego, reprezentującego samorząd. Ani przykłady gospodarki państwowej, ani stopień doświadczenia młodego aparatu biurokratycznego naszych ministerstw, nie uprawiają do zajmowania podobnego stanowiska.

## Trujący gaz wydobywał się z pieca

### Ofiara zaccadzenia

(ib) W dniu wczorajszym, mieszkańcy domu przy ul. Wacława 9, w godzinach popołudniowych poczuli drapiący zapach dymu, dobywający się z mieszkania zajmowanego przez Teklę Wierzbina.

Ponieważ drzwi mieszkania były zamknięte, lokatorzy zawołali dozorcę domu, który wytrychem drzwi otworzył.

W powietrzu czuć było zapach czadu. Na łóżku leżała Wierzbina zupełnie nieprzytomna.

Natychmiast wyniesiono ją na świeże powietrze i zaalarmowano pog. ratunkowe, lekarz którego po zastosowaniu pierwszych środków odwoził Wierzbina do szpitala św. Józefa.

Stan jej budzi poważne obawy. Zaccadzenie nastąpiło wskutek wadliwej budowy pieca.

# Afera licytacyjna w Kasie chorych

## Historja dwóch biur w świetle faktów

### Kierownik wydziału obrachunkowego Kendra zostanie ukarany

Afera licytacyjna w kasie chorych dała podstawę do najróżnorodniejszych wersji, zwłaszcza, że w aferę pośrednio był zamieszany wicedyrektor kasy inż. Szuster, mąż zaufania P. P. S., co dało pole politycznym przeciwnikom p. Szustera do rzucania nań inwektyw.

Sprawa ta w świetle posiadanych przez nas informacji przedstawia się następująco:

W łódzkiej kasie chorych istniał wprowadzony jeszcze przez kom. Giebartowskiego system przeprowadzania licytacji przez podstawionych licytantów, bądź przez urzędników kasy, występujących w roli licytantów.

Licytanci ci otrzymywali pieniądze na zakup licytowanych przedmiotów z pod ręcznej kasy wydziału obrachunkowego, z sum, które wpływały do kasy tego wydziału po godzinie 12-iej w sobotę, kiedy główna kasa jest już nieczynna.

Owi podstawieni licytanci sprzedawali kupione przedmioty na własną rękę, a zyski z tych transakcji zabierali do własnych kieszeni.

Aczkolwiek system ten nie koliduje z

przepisami prawnymi, to jednak demoralizował on urzędników, czego najlepszym dowodem jest afera Aleksandrowska.

To też zarząd kasy zakazał używania do licytacji podstawionych licytantów i o ile licytacje w dwóch terminach nie dojdą do skutku, zasekwestrowane przedmioty przejdą na własność kasy.

Otóż w dniu 18 lipca wydział egzekucyjny kasy chorych zarządził licytację zasekwestrowanych przedmiotów u niejakiego Finkelsteina, Piotrkowska 78.

Do licytacji tej, jako licytant z ramienia kasy stanął urzędnik kasowy Olechowski, który zakupił zasekwestrowane 2 biurka, 2 krzesła i prasę za sumę 150 złotych.

Zaznaczyć należy, iż do licytacji tej stanęli i inni licytanci, lecz uważając, iż przedmioty te zostały zbyt wysoko oszacowane, wycofali się z niej.

Urzędnik Olechowski nie znalazł amatorów na zakup tych przedmiotów, wobec czego ustawiono je w gmachu kasy, zaś w kasie pod ręcznej wydziału obrachunkowego na pokrycie wydanej urzędnikowi Olechowskiemu sumy 150 zł. fi-

gurował kwit zapłacony przez niejakiego p. Behmego w wysokości 150 złotych.

W międzyczasie jedno biurko zakupił za 55 zł. p. dyr. Szuster, drugie kierownik wydziału obrachunkowego p. Kendra prasę wzięł wydział gospodarczy kasy, jedno krzesło wzięł p. Olechowski, drugie zaś zostało w kasie.

P. Kendra nie zainkasował należności od wyżej wymienionych i nie wydał kwitu p. Behmemu, wskutek czego p. Behmemu wystawiono powtórnie kwit na tę sumę.

Należność za te przedmioty wpłynęła dopiero dnia 8 października, a więc wówczas gdy afery licytacyjna stała się głośna.

Wina p. Kendry polega na niedbalstwie, to też zostanie na dyscyplinarnie ukarany. Odpowiedni wniosek o ukaranie p. Kendry postawił dyr. Arcet na najbliższym posiedzeniu zarządu kasy.

Natomiast o ile chodzi o wicedyrektora Szustera, to został on zamieszany w tę aferę zupełnie przypadkowo i żadna wina na nim nie ciąży.

To też wszelkie inwektywy, rzucane na dyr. Szustera są zupełnie bezpodstawne Arg.

Dnia 21 października b. r. zmarł

## b. p. Aleksander Kempner

b. członek Zarządu naszego Stowarzyszenia

Zmarły należał do czynnych obrońców sprawy kupieckiej. Zgon Jego wywołał szczery żal w szeregach kupiectwa

Zarząd Centr. Stow. Kupców i Przemysłowców  
Wojew. Łódz., Piotrkowska 10.

## Strejk pracowników szpitali i szkół może wybuchnąć w wyniku lekceważenia przez magistrat słusznych postulatów pracowniczych

W dniu 21 b. m. odbyło się zebranie delegatów związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, oddział w Łodzi zwołane na skutek stanowiska zajętego przez magistrat w stosunku do żądań pracowniczych.

Jako referenci wystąpili pp. Kowalski, który żądanie pracowników nie wybiegające poza ramy ustaw i rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej odrzucił nie zważając, że postępowanie takie może doprowadzić do nieożądanych skutków. Mówcy zaznaczyli, że zarząd związku wyczerpał wszelkie środki polubownego załatwienia zatargu, wobec czego o dalsze dyrektywy wraca się do członków.

Nad referatami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos większość obecnych, którzy pod adresem magistratu rzucali ciężkie oskarżenie, polegające na tem, że magistrat pomimo pobierania tak wysokiej stawki zł. 2.50 za utrzymanie, ostatnio nie daje pracownikom tłuśców, a nawet obniżył rację mięsa, co odbija się jednocześnie i na chorych, że nie wypłaca pensji i t. d.

W konkluzji uchwalono następującą rezolucję:

Zebranie delegatów uchwała:

1. Wyrazić energiczny protest na lekceważące postępowanie magistratu względem pracowników i ich słusznych żądań, jak: prawidłowego obliczenia poborów dla niższych funkcjonariuszów miejskich, obniżenia kosztów utrzymania, uwzględnienia postulatów woźnych szkół powszechnych, sekwestratorów, prac izby odkażającej, po-

gotowia, robotników warsztatowych, planacji miejskich, brukarskich i normalnego wypłacania poborów wszystkim pracownikom miejskim.

2. Upoważnić zarząd związku do przedłożenia inspektorowi pracy powyższych postulatów z prośbą o pośrednictwo w celu zlikwidowania zaostrzającego się zatargu z magistratem, uważając to jako ostateczny środek polubownego zlikwidowania zatargu.

3. Wzywa się zarząd związku do zwołania ogólnego zebrania członków na dzień 28 b. m. bez względu na wynik interwencji inspektora pracy. O ileby jednak interwencja inspektora pracy nie odniosła skutku o dalszych krokach zadecyduje ogólne zebranie.

4. Zwrócić właściwym czynnikom i opinii publicznej uwagę, że żądania pracowników nie wybiegają poza ustawy i rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej, a przeciwnie zmierzają do spowodowania przestępczego postępowania magistratu względem pracowników i ich słusznych żądań, że w skutek niezgodnego z rozporządzeniem p. prezydenta Rzplitej obliczania poborów niższym funkcjonariuszom świadomie magistrat nie wypłaca wszystkim należności narażając pracowników na straty, gdyż dzieje się to już od lipca r. b., że magistrat lekceważy każde słuszne żądanie pracowników i bez należytego rozpatrzenia odrzuca je, że stan taki doprowadza pracowników do ostatecznych granic cierpliwości i spowodować może strajk w instytucjach takich, jak szpitale i szkoły.

## Przy pracy warsztat zmiądzzył robotnicy rękę

(ib) W fabryce przy ulicy Gdańskiej 91, zatrudnioną była w charakterze robotnicy Natalja Michalska, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 32.

W dniu wczorajszym, gdy jak zwykle pracowała przy warsztacie, przez nieuwa-

gę wpadła jej ręka do maszyny i została kompletnie zmiądzona.

Na miejsce wypadku przywołano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po założeniu opatrunku przewiózł ją do domu w stanie osłabionym.

## Za przebywanie w środowiskach czarnogieldziarskich nie płaci się podatku

Stanisławowi Szewczykowi, pracownikowi bankowemu, zamieszkałemu w Łodzi komisja szacunkowa wymierzyła podatek dochodowy od dochodu z transakcji giełdowych.

Ten podatek spadł na p. S. jak grom z jasnego nieba, gdyż od lat 4 jest pracownikiem bankowym i prócz dochodu z uposażenia, od którego regularnie co miesiąc potrącano mu pewną kwotę na opłacenie podatku dochodowego, żadnych innych dochodów nie miał.

W urzędzie skarbowym, do którego się zwrócił z ustną reklamacją, że jest tylko pracownikiem bankowym, oświadczono, że komisja szacunkowa wie lepiej od niego, czem się trudni.

Komisja odwoławcza rekursu jego nie uwzględniła, stwierdzając, że wymiar podatku jest „uzasadniony” przepisami ustawy o państwowym podatku dochodowym. Pan S. wniósł skargę do najwyższego trybunału administracyjnego, który orzekł:

„że komisja szacunkowa wywiodła obowiązek skarżącego do złożenia zeznania widocznie z treści pisma policji, stwierdzającego, że p. S. „jest u nas (t. j. w policji) rejestrowany, jako bywaliec w zbiorowiskach giełdziarskich”;

że z pisma tego nie wynika, do jakiego okresu czasu treść jego się odnosi i szczególności, czy i o ile p. S. także w okresie miarodajnym dla wymiaru podatku dochodowego był bywalcem zbiorowisk giełdziarskich;

że skarżący ani w postępowaniu wymiarowem, ani nawet za pomocą orzeczenia odwoławczego nie dowiedział się o treści wzmiarkowanego pisma policyjnego, nie miał zatem możności oświadczyć na ten, w treści swojej dość ogólnikowy wywiad, a w szczególności zaofiarować odpowiednich dowodów, stwierdzających nietrafność konkluzji przez komisję z tego wywiadu wysnutych;

że obowiązkiem władzy było dać płatnikowi możność oświadczenia się oświadczenia danych, na których oparła jego obowiązek podatkowy.

Zważywszy powyższe trybunał administracyjny orzeczenie komisji odwoławczej uchylił. (o)

## Gabinet Dentystyczny E. FUCHS

Nawrot 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzednio 8078-2

po cenach klinicznych.

## Komiczne informacje o Łodzi

### Biura prasowego ministerstwa skarbu

W numerze 128 katowickiej „Polonii” zamieszczony został telegram własny z Warszawy p. t. „Weksle z góry przeznaczone do protestu. — Dzieje się to w Łodzi”.

Warszawa, 16 (tel. własny).

Władze skarbowe komunikują nam: Gazety łódzkie podają cyfry weksli protestowanych w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy. W okresie tym zaprotestowano w Łodzi 46.000 weksli na sumę 11 milionów złotych, gdy w tym okresie roku ub. zaprotestowano 64 tysiące weksli na sumę 19 i pół milj. Ta suma weksli zaprotestowanych świadczy o pewnej zmianie na lepsze w stosunkach handlowych w przemyśle włókienniczym.

Tajemnicę protestowanych weksli uchyla sprawozdanie białostockiego oddziału Banku Polskiego za wrzesień.

Czytamy w niem:

Śród zaprotestowanych weksli przeważają weksle, zgóry przeznaczone do protestu, z podpisami firm nieistniejących, subiektów sklepowych i funkcjonariuszy w biurach.

Tyle informacje z min. skarbu. Wynika z nich, że podane przez gazety łódzkie cyfry o protestowanych wekslach są po pierwsze nieścisłe, a po drugie, że przemysłowcy łódzcy wystawiają weksle, zgóry przeznaczone do zaprotestowania. Jest to bardzo ciężkie oskarżenie pod adresem przemysłu łódzkiego. Przedstawiciele organizacji przemysłowych i handlowych zabiorą zapewne w tej sprawie głos i dadzą min. skarbu odpowiednie wyjaśnienie.

W enuncjacji tej uderza przedewszystkiem stanowisko biura prasowego min. skarbu, które tego rodzaju „bezsronne” informacje, oparte na błędnym zupełnie rozumowaniu — przesyła przedstawicielom prasy. Napiętnowaliśmy już w swoim czasie te ignoranckie praktyki.

Obecnie jednak wyrazić musimy zdziwienie, iż w ten sposób ujęta została kwestja przez warszawskiego korespondenta „Polonii”, który nie zupełnie widać zdaje sobie sprawę z obecnej sytuacji gospodarczej, oraz z natężenia kryzysu w Łodzi.

Korespondent kończy swe informacje „wezwaniami” do sfer gospodarczych, by odpowiedziały na wysunięte zarzuty.

Według uzyskanych przez nas opinii, stanowisko sfer przemysłowych w tej sprawie jest zupełnie sprecyzowane. Gdyby nawet ministerstwo zwróciło się do

tych organizacji — wyjaśnienia te, zdaniem przemysłowców, nie wpłynęłyby na zmianę zapatrywań ministerstwa na cały szereg spraw.

Gdy niejednokrotnie zwracano się do ministerstwa skarbu, wskazując na ujemne skutki rozmaitych zarządzeń, ministerstwo nigdy wywodom i informacjom wiary nie dawało, choć po kilku miesiącach wprowadzało te właśnie koncepcje przemysłowców w życie, jakkolwiek okazywały się one wówczas spóźnione i nierealne.

Być może, że w białostockim oddziale Banku Polskiego tak się dzieje, ale winę ponosi tu dyrekcja Banku za to, że takie

weksle przyjmuje, natomiast co do oddziału Banku Polskiego w Łodzi, to należy życzyć, aby pod względem sprężystości administracji i znajomości portfeli wszystkie inne oddziały stały na poziomie oddziału łódzkiego.

Wykluczeniem jest, aby przy tej administracji tak doskonale funkcjonującej szedł do dyskonta w Łodzi weksel „robiony”, czego dowodem, że dotychczas nie słyszano o tem, żeby w łódzkim oddziale Banku Polskiego były niedokładności, albo, żeby z tytułu tych operacji oddział łódzki poniósł straty choć, w innych oddziałach miało to miejsce.

A. R.

## Zmniejszenie kosztów protestowania weksli

### Taki wniosek został postawiony w Seimie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu koło żydowskie zgłosiło wniosek o zmniejszenie kosztów protestowania weksli. Wniosek swój koło motywuje w ten sposób, iż obecnie koszty protestu stanowią wielki ciężar dla kupiectwa, a dopuszczanie ogromnych ilości weksli do protestu nie wynika bynajmniej ze złej woli sfer handlowych, lecz jest bezpośrednim następstwem kryzysu ekonomicznego.

## Podstępne działanie Kupców rzeszowskich

### Kupiectwo łódzkie interwenjuje u min. sprawiedl.

Jak już donosiliśmy, masowe niewypłacalności kupców w Rzeszowie okazały się zwykłym wykorzystaniem sytuacji, które spowodowało niesłychany chaos i utrudnienia na łódzkim rynku manufakturowo-pieniężnym.

W szeregu firm w Rzeszowie, które zawiesiły wypłaty, znajdują się firmy następujące: Abram Silber, S. Szenkein, Brieb i Gross, Jakób Osjas Unger, H. Tugendhaft, Herman Sielman, Feiweł Unger, Moses Weitz, W. Zwiebel, Jonas Haar, J. Siegel, Izaak Klein, Aron Weisberg, A. Rot, E. Lieblić, Sender Eiderman, Schönthal, Semdhaus.

W związku z tem zwołane zostało przez wydział ochrony kryerity stowarzyszenia kupców m. Łódź specjalne zebranie wszystkich firm, pozostających w stosunkach z Rzeszowem.

Zebranie to odbyło się wczoraj o godz. 9-ej wiecz. w lokalu stowarzyszenia kupców m. Łódź. Obradom, które zagał p. Lewszajm, przewodniczył p. Lippman, sprawy referował kierownik wydziału ochrony kredytu p. Berkowicz.

Na zebranie przybyło liczne grono około 100 osób wierzycieli kupców rzeszowskich. Po dłuższej, burzliwej dyskusji postanowiono podjąć interwencję u prokuratora sądu okręgowego w Rzeszowie, a jednocześnie przekazano zarządowi stowarzyszenia akcję w ministerstwie sprawiedliwości.

Akcja ta będzie miała na celu przeprowadzenie nowelizacji ustaw o ugodzie, obowiązujących w Małopolsce, jako w najwyższym stopniu krzywdzących interesy kupiectwa w Kongresówce.

ar.

## Eksport łódzki do Jugosławii

### Nowa instytucja eksportowa w Belgradzie

(t) W ostatnich dniach w Belgradzie otwarto nową instytucję, mającą na celu nawiązanie, względnie wydatne ożywienie stosunków handlowych między Polską a Jugosławją, przedewszystkiem zaś wzmoczenie eksportu produkcji polskiej na rynki jugosłowiańskie i bałkańskie. Instytucja ta nosi nazwę „Muzeum przemysłu polskiego” — na jej czele zaś stoi p. M. St. Jankovitch, znany przyjaciel Polski i jeden z pierwszych pionierów eksportu z Polski do Jugosławii.

P. Jankovitch kilka miesięcy temu zwiedził wszystkie ważniejsze nasze centra przemysłowe, a m. in. zawiązał również kilka dni w Łodzi, nawiązując wówczas stosunki z szeregiem fabryk i firm łódzkich. Starania te uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem, a jak się dowiadujemy, jedna z najważniejszych naszych fabryk bawełnianych w Łodzi przeprowadziła już szereg większych transakcji eksportowych.

**Gwóźdź Sezonu!**



**Gwóźdź Sezonu!**

**Dzisiaj i dni następnych!**

Głośne arcydzieło sztuki kinematograficznej

**„KOBIETA O NIECZYSTYM SUMIENIU”**  
Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach podług najnowszej powieści **FELIKSA HOLAENDRA**

**„POKORNY I SPIEWACZKA”**  
W rolach głównych: **LIL DAGOWER**, kobieta o nieczystym sumieniu **H. MIERENDORF** mężczyzna jakich wielu.

## Dalsza niższa dolara

Kurs dolara na prywatnym rynku walut obcych uległ w dniu wczorajszym ponownej niższe. Przyczynił się do tego prócz ogólnych przyczyn niewątpliwie i brak nabywców obcych walut, co związane jest ściśle z ogólną sytuacją w jakiej znajduje się przemysł i handel. Albowiem, im mniej zawiera się w Łodzi transakcji handlowych, im mniej przybywa kupców prowincjonalnych, tym słabszy ruch panuje na prywatnym rynku walutowym.

Dolarami obracano po kursie 6.05—6.07. Niewielkie ilości materiału dolarowego, znajdujące się w podaży, znacznie przewyższały malejące stale zapotrzebowanie.

(rz).

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 22-go października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —  
Franki franc. —

### C7FKI.

Belgia	27.38
Holandja	241.32
London	29.07
N. York	5.98
Paryż	26.45
Szwajcaria	115.66
Wiedeń	84.60
Sztokholm	160.70
Praga	17.80
Włochy	23.95
Pożyczka dolarowa	64.50
10 proc. pożyczka kolejowa	85.—
Pożyczka konwersyjna	43.50
8 proc. pożyczka złota	70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	16.75
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	16.10
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe	25.—
przedwojenne	13.—
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego	85.—

### Giełda akcyjna

Bank dyskontowy	5
Bank zachodni	1.25
Bank handlowy	3
Bank zarobkowy	4
Spieß	2 — 2.05
Częstocice	1.05
Cukier	1.90
Węgiel 1.52—1.41—1.44	
Węgiel 4 em.	1.32
Lilpop	0.55—0.56
Ostrowieckie	4.75—4.50
Pocisk	1.20
Starachowice	1.20—1.14—1.15
Siła i światło	0.18
Gostawice	1.35
Firley	0.20
Cegielski	0.24
Fitzner	1.40
Modrzejów	2.50—2.80—2.60
Parowozy	0.30
Rudzki	0.85—0.83
Haberbusch	4.60

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 22 października (Pat) Zamknięcie giełdy.

London	112.40
N. York	25.19
Belgia	105.95
Hiszpanja	351.50
Włochy	90.80
Szwajcaria	446.75
Holandja	952.50
Dania	—
Szwecja	620.50
Rumunja	—

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 22 października (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-York	4.84 25
Holandja	12.04
Francia	112.15
Belgia	106.25
Włochy	123.12
Niemcy	20.34
Szwajcaria	25.15
Portugalia	2 50
Dania	19.65
Szwecja	18.09
Norwegja	25.88
Helsingfors	192.18
Praga	163.51
Wiedeń	54 57
Warszawa	29.—

